

Rozdział 7

Wakacje – jak je zorganizować, żeby wypocząć?

Alina: Wakacje są takim papierkiem lakmusowym testującym związki, rodziny, w tym patchworkowe. Jeśli na co dzień relacje są udane, to mają szansę być udane także w czasie wakacji. Jeśli natomiast codziennie roi się od napięć, to wielce prawdopodobne, że na urlopie lepiej nie będzie. A ludzie mają nadzieję, że właśnie wtedy porozwiązują i powyjaśnią różne sprawy, nagadają się z dziećmi i partnerem, słowem – nadrobią zaległości.

Wojciech: Złudzenie. Nie da się na urlopie załatwić problemów nagromadzonych w ciągu całego roku.

Alina: A poza tym wakacje są od czego innego. Od tego, żeby odpocząć, zregenerować się, nabrać sił.

Wojciech: Zauważyłaś, że wszyscy coraz więcej pracujemy? Taki system. PKB musi rosnać. Większość członków rodzin patchworkowych żyje nadzieją, że nadrobią jakieś zaległości w wakacje. Ale niestety, jesteśmy wtedy najczęściej tak zmęczeni, że nie mamy siły nawet rozmawiać z najbliższymi. Chcemy odciąć się od nadmiaru kontaktów, hałasu, reklam, komercji i mieć trochę świętego spokoju.

Alina: Ale jednocześnie pragniemy pobyc z partnerem, dziećmi, zrobić coś, żeby nam wszystkim było fajnie. Czyli chcemy być razem, a nawet – osobno. W jaki sposób pogodzić te sprzeczne oczekiwania? Może wszystko wcześniej precyzyjnie zaplanować?

170

Wojciech: To konieczność. Ale planując wakacje, pamiętajmy o zasadzie, o której już mówiliśmy: maseczka z tlenem najpierw sobie, a potem dziecku czy innym potrzebującym. Najpierw jedziemy sami, na kilka dni na ryby, do lasu, w góry, gdziekolwiek, gdzie będziemy mogli się zresetować. Wybieranie się na urlop z całą rodziną, będąc w stanie wyczerpania, zamiast naprawy patchworku, spowoduje jeszcze większą jego demolkę. Nawet najpiękniejsze miejsce na świecie temu nie zapobiegnie.

Alina: To ważny postulat: odpocznijmy, a potem zajmujemy się całą resztą patchworku.

Wojciech: Nie całą resztą. Całej reszty patchworku nigdy się nie da ogarnąć. Nawet gdy dobrze funkcjonuje, gdy nikt się na nikogo śmiertelnie nie obraził, nikt nie gra dziećmi, tylko wszyscy szlachetnie trują się zszywaniem i troską o dobro najmłodszych. Patchworki by-

wają tak duże, że spory pensjonat by nie wystarczył, by taki tłum pomieścić.

Alina: Trzeba robić to etapami, a nie chcieć mieć wszystkich naraz?

Wojciech: Najlepszą strategią na patchworkowe wakacje są wyjazdy integracyjne, wspólne dla dzieci z dwóch lub trzech podsystemów patchworku. Na przykład dzieci z poprzedniego związku partnerki plus dzieci z poprzedniego związku partnera plus ich nowe, wspólne dzieci.

A gdyby zrobić coś takiego dla dzieci i przy okazji dla siebie, że gadzety elektroniczne przestają nas interesować? Nie dlatego, że jest zakaz, tylko dlatego, że są inne, ciekawsze sprawy w wakacyjnej agendzie.

Alina: Będą miały wtedy okazję lepiej się poznać.

Wojciech: A nawet polubić. Ale nie muszą, wystarczy jeśli się poznają i przerzucą pierwsze mosty, które kiedyś pomogą budować emocjonalne więzi na resztę życia. Czyli będą mogli korzystać z wyjątkowego potencjału i oparcia, jakie może dać rodzina patchworkowa w przeciwieństwie do wielu klasycznych, które są bardzo małe. No bo co to za rodzina, gdy mama jest jedynaczką, ojciec jedynakiem, ich dziecko też jest jedynakiem/jedynaczką, a w dodatku dziadkowie też są lub byli jedynakami.